Nr. 66 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk),
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę 9-go czerwca 1934 r.

Skreślić długi? Tak - ale nie wszystkim

II.

Dopiero w ostatnich latach zadłużają się **małe warsztaty** rolne przez narastanie zaległości — zadłużeń z powodu tak zw. „radosnej twórczości" u nich jednak nie było. To jedna strona medalu, a druga...

Wielkie obszary — przez nadzory, układy, ugody — **nie podlegały niszczącym egzekucjom sądowym i wielokrotnie korzystały już z dobrowolnych, czy przymusowych ugód i opustów ze strony wierzycieli.**

Zredukowanie szablonowe długu o 50 czy 70 procent byłoby wyraźnem ich uprzywilejowaniem, na niekorzyść małego lub średniego gospodarstwa, które nie korzystając z tych ulg, a nie bronione przed komornikiem, musiało być siłą faktu więcej dewastowane.

Duże stosunkowo zadłużenie włościaństwa w instytucjach niepodlegających Urzędom Rozjemczym, nie pozwalało małym warsztatom rolnym na taką obronę — jaką gwarantowały dworom — nadzory czy układy.

Dewaluacja dolara czy funta szterlinga — **list żytnich czy dolarowych**, również w głównej mierze zredukowała już dług u obszarników.

Skreślenie 300 milj. złotych podatku majątkowego — to redukcja długu obszarniczego — równająca się 500 proc. całego zadłużenia włościaństwa i osadnictwa w Państw. Banku Rolnym.

Wreszcie liczne — niszczące egzekucje podatkowe — daleko więcej dotknęły włościaństwo i przyczyniły się do jego zadłużenia, aniżeli u obszarników.

Kiedy u obszarnika — albo z powodu braku dochodu — nie było nakazu na ten podatek, **albo egzekucja za podatki okazała się bezowocną, bo obrońca prawny wykazał, że nic tam ruszyć nie wolno,** i wtedy, gdy na obszarze pełna stajnia, chlewnia, obora stała nienaruszona — **ostatnia nieraz krowa wędrowała z gospodarstwa włościańskiego za bieżące obowiązki podatkowe.**

Bonifikaty podatkowe — **również obniżały długi obszarnicze** — bo pozwalały na uregulowanie zaległości podatkowych — sumą o 50 proc. umiejszoną, kiedy u włościaństwa **z tych bonifikat nikt nie skorzystał,** bo, ze względu na ostrzejszą egzekucję tych daleko idących zaległości nie było.

Kredyty zastawowe, hojnie udzielane obszarnikom, pozwalały im na przetrzymanie zboża do przednówka i **sprzedawania go po cenie o 100 lub 200 proc. wyższej od włościan,** wyprzedających pod przymusem swoje zbiory zaraz po żniwach.

Zboże, ziemniaki i inne nasiona sprzedawane jako uznane, zawsze większy dochód gwarantują obszarnikowi. Nieinaczej się ma rzecz z różnemi uznanemi buhajami itd.

Przecież oni jeszcze po dziś dzień biorą **za buhaja 600 zł., a za knurka 200 zł.**

Mniejsze wydatki podatkowe — niezdewastowane komornikiem czy sekwestratorem, warsztaty pracy i lepsze spieniężanie swych produktów u obszarników, zupełnie inaczej musiało wpływać na zadłużenie, aniżeli u włościan.

Dlatego też przy regulowaniu tych zaległości, inaczej się je musi traktować, jak u chłopów. Przy skreślaniu długów zawsze ktoś poszkodowanym zostanie.

Szkody te będą mniejsze przy skreślaniu długu włościańskiego — aniżeli obszarniczego. Jeżeli bowiem weźmiemy wieś o obszarze równającym się dworowi — to obdłużenie 1 morga ziemi w przecięciu jest daleko mniejsze we wsi, aniżeli we dworze.

Jeżeli więc ktoś ma ofiary ponieść — to musi wiedzieć w imię czyjego dobra — jakiejś idei.

Poniesienie ofiary na rzecz gospodarstwa włościańskiego, które uzdrowione **staje się w dalszym ciągu głównem źródłem podatkowem Skarbu i najliczniejszym konsumentem artykułów rzemieślniczych — ma sens i uzasadnienie.**

Ponoszenie ofiar na rzecz obszarników, którzy przy niepłaceniu świadczeń publicznych i zasadniczo wyższych dochodach — przez życie ponad stan zadłużyli się nadmiernie, licząc na stałą dobrą konjunkturę, żadnego uzasadnienia nie znajdzie.

Zdrowe gospodarstwa włościańskie, jeżeli nie chcemy pójść na komunizm, to przyszłość i podstawa Polski.

Ofiary na ich rzecz niejednokrotnie się wrócą zarówno Państwu jak i społeczeństwu.

Ofiary na rzecz obszarnictwa, to kamień rzucony w wodę.

Historja skazała obszarników na zagładę, trzymają się oni na powierzchni protekcją i „wierną służbą — piłsudczyźnie".

Dość już dużo społeczeństwo polskie poniosło ofiar na ich rzecz — zarówno w oczach dawniejszych — jak i obecnie, by można od niego było żądać dalszych ofiar na przedłużenie agonji.

Co skazane na zagładę, niech ginie. Co zgniłe i strupieszałe — popchnąć, by prędzej padło.

Na ziemi obszarniczej — zabranej za długi w bankach państwowych i podatki, znajdzie zatrudnienie młode pokolenie wsiowe — podwalina potęgi i siły Państwa.

Dewaluacja marki

Skutek niepomyślnego kształtowania się bilansu handlowego Niemcy stanęły w obliczu dewaluacji marki niemieckiej. Według sprawozdania banku Rzeszy z końcem maja pokrycie wynosiło zaledwie 3,7%. a ostatnio nastąpił spadek marki, przybierając rozmiary niepokojące. Dewiza na Berlin notowana była wczoraj w Warszawie 199,30 wobec 203,71, w Paryżu 572 wobec 590.

Na giełdzie warszawskiej marka spadła do 1.98 zł. wobec 2 zł. notowania onegdajszego.

Kompromis w Genewie

Z Genewy donoszą, że na piątkowem posiedzeniu popołudniowem doszło do uzgodnienia rezolucji w sprawie kontynuowania konferencji rozbrojeniowej.

Min. Barthou w swojem przemówieniu podkreślał konieczność kontynuowania konferencji celem zawarcia ogólnej umowy i wystąpił z projektem nazwania konferencji: „Konferencją pokoju".

Kompromis w sprawie tekstu rezolucji spowodował znaczne odprężenie a nastroje zapanowały optymistyczne.

ANGLJA OBCHODZI URODZINY KRÓLEWSKIE.



Król angielski Jerzy ze swymi najstarszymi synami ks. Walji i ks. Yorku po bokach udaje się na paradę pułków gwardyjskich, która odbyła się dnia 3 czerwca z okazji 69 rocznicy urodzin króla.

Policja niemiecka uprowadziła lekarza z Zagłębia Saary

Policja aresztowała 3 osobników za uprowadzenie do Rzeszy lekarza Schüllera z Monachjum, który przebywał w Zagłębiu Saary jako emigrant.

W mieszkaniach aresztowanych znaleziono obfity materjał, wskazujący, iż osobnicy ci pozostawali na usługach niemieckiej tajnej policji państwowej.

Plany rządu

Nowy podział administracji państwa

Rząd prof. Kozłowskiego, przed którym stoi trudna sytuacja gospodarcza, w związku z wykonaniem budżetu, jak krążą pogłoski, nosi się z zamiarem przeprowadzenia dalszej reorganizacji administracji na podstawie opracowanych projektów przez powołaną w swoim czasie komisję dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów. W odniesieniu do nowego podziału administracyjnego państwa, projekt komisji dla usprawnienia administracji był już nieraz omawiany i wywołał wielkie ożywienie zwłaszcza w okręgach, które podlegały dopiero reorganizacji.

Projekt przewidywał m. in. skasowanie 5 województw, a to stanisławowskiego, tarnopolskiego, kieleckiego, nowogródzkiego i białostockiego.

Wstosunku do Małopolski projekt uważa Małopolskę Wschodnią za łączną całość i dzielenie tej dzielnicy na trzy jednostki administracyjne uznał za sztuczne i nieżyciowe. Całość tego obszaru pod względem gospodarczym i kulturalnym grawituje do Lwowa, jako centrum.

Podobnie jest z województwami wileńskiem i nowogródzkiem, stanowiącemi historyczną, geograficzną i gospodarczą całość. Nowogródek absolutnie nie nadaje się na stolicę województwa już choćby ze względu na brak kolei, oraz pomieszczeń na urzędy itd. Według projektu całe województwo nowogródzkie zostanie przydzielone do województwa wileńskiego. oWjewództwo białostockie w części zachodniej z izemią łomżyńską przypadnie Warszawie, zaś wschodnia część przydzielona będzie do Wilna. Skasowane województwo kieleckie odstąpiłoby Zagłębie Dąbrowskie województwu śląskiemu, powiaty południowe włączonoby do krakowskiego, a powiaty północne, zawierające ośrodek przemysłu wojennego do województwa warszawskiego.

Poza skasowaniem wspomnianych województw nastąpiły pewne zmiany w granicach innych województw. Dla zatarcia różnic dzielnicowych województwo pomorskie otrzymałoby z województwa warszawskiego dwa powiaty: Rypin i Lipno, oraz kilka powiatów z województwa poznańskiego, m. in. Bydgoszcz, która stanowi ośrodek przemysłowy i wyraźnie ciąży ku Pomorzu. Poznańskie natomiast przejąć ma całe Kujawy z województwa łódzkiego, oraz powiat kaliski, t. j. ziemie, które przed rozbiorami Polski stanowiły łącznie z województwem poznańskiem prowincję wielkopolską. Wraz z odnośnemi urzędami wojewódzkiemi skasowaneby zostały również władze zespolone drugiej instancji.

W chwili obecnej trudno powiedzieć, czy rząd wykona cały projekt, czy też tylko częściowo. Według pogłosek istnieje koncepcja zlikwidowania narazie województwa kieleckiego i nowogródzkiego.

Co do województw wschodnio-małopolskich, to rząd dawno porzucił zamiar skasowania województwa stanisławowskiego, natomiast, jeśli idzie o województwo tarnopolskie, jak zapewniają, sprawa zniesienia tegoż jest w obecnej chwili zupełnie nieaktualna. Zaznaczyć musimy, że wiadomość ta jest tylko pogłoską, niemającą żadnego potwierdzenia autorytatywnego, a podajemy ją jedynie z obowiązku dziennikarskiego. Pogłoski na ten temat pojawiły się już kilkakrotnie i pozostają nadal w sferze przypuszczeń.

PIERWSZY DRAPACZ CHMUR W POLSCE.



W tych dniach ukończono budowę pierwszego w Warszawie drapacza chmur przy placu Napoleona o 16 piętrach.

Miljard zł. zaległości podatkowych

Sfery gospodarcze podnoszą, iż uchwalone w ciągu ostatnich 2-ch lat ustawy, odraczające spłatę zaległości podatkowych, nie rozwiązały zagadnienia zaległych podatków. Według danych, posiadanych przez Izby Przemysłowo-Handlowe, w ciągu ostatnich dwóch lat zaległe opdatki bezpośrednie wzrosły o 21 proc., osiągając razem z należnościami samorządu zawrotną cyfrę 1 miljarda złotych.

Organizacje gospodarcze podnoszą, że zwiększone wymiary podatku obrotowego za rok ubiegły przyczyniają się do dalszego wzrostu nieściągalnych sum podatkowych.

Rozgoryczenie chłopów francuskich

nie mogących się doczekać ustawy o cenie zboża

Kryzys w rolnictwie powoduje wielkie rozgoryczenie wśród chłopów francuskich, którzy nie mogą doczekać się uchwalenia przez parlament ustawy o cenach zboża. Izba deputowanych od tygodni prowadzi bezpłodne dyskusje nad polityką zbożową, powodując wzrost niezadowolenia wsi ze swoich deputowanych.

Niezadowolenie to odczuł na własnej skórze socjalistyczny deputowany Benassy, który przybył na wiec do swego wiejskiego okręgu wyborczego. Zgromadzeni chłopi ściągnęli go z trybuny, dotkliwie pobili, a następnie wziąwszy na ramiona wśród okrzyków: „Do wody z parlamentarzystami" ruszyli w stronę rzeki, aby posła skąpać. Z opresji uratowała go policja.

Ostre wystąpienie prasy sowieckiej

wobec Polski

„Izwiestja" i „Prawda" cytują na pierwszej stronie przeciwpolskie artykuły publicystów francuskich Pertinaxa i pani Tabouis.

„Za industralizaciu" zamieszcza artykuł p. t. „Dokąd zmierza Polska?".

„Komsomolskaja Prawda" stawia Polskę w jednym rzędzie z Japonją i Niemcami, jako państwami sprzeciwiającemi się projektom Litwinowa.

„Journal de Moscou" zamieszcza na pierwszem miejscu w przeglądzie prasy cytatę z korespondencji „Izwiestij" o Targach Poznańskich, w której autor podkreśla, iż udział Niemiec w targach był nieproporcjonalnie wielki i nieusprawiedliwiony względami gospodarczemi.

Korespondent warszawski „Izwiestij" atakuje w obszernej korespondencji obóz piłsudczyków, zarzucając starszemu pokoleniu tego obozu konserwatyzm i reakcyjność, a młodzieży tego obozu nieszczery radykalizm.

Autor twierdzi, że młodzież obozu piłsudczyków uprawia „rewolucyjność dozwoloną przez policję".

Autor ironizuje następnie na temat przyjaznych wobec Związku Sowieckiego nastrojów Legjonu Młodych, — twierdząc, że są one narzucone przez nastroje głodujących mas. Młodzi sprawują wartę honorową na gospodarczych zjazdach piłsudczyków — twierdzi korespondent — krzycząc „precz z kapitalizmem", tymczasem zaś na zjazdach opracowywane są programy ujarzmiania kraju przez monopolistyczny kapitał.

Autor posuwa się nawet do kwalifikowania całego ruchu Legjonu Młodych, jako policyjnej prowokacji.

Autor rozpisuje się dalej o powstaniach chłopskich w Polsce, przeciwko którym wysyłane są jedna za drugą ekspedycje karne i wspomina o tysiącach rewolucjonistów w więzieniach polskich.

W wewnętrznej organizacji Legjonu Młodych panuje — zdaniem korespondenta — system potrójnego szpiegostwa, ponieważ niektóre elementy biorą na serjo oszukańczo - radykalne hasła przywódców.

Komornicy też muszą płacić podatki

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie opłacenia podatków przez komorników. W okólniku tym ministerstwo stanęło na stanowisku, że biura prowadzone przez komorników nie mają charakteru urzędów państwowych i z tego względu od biur tych mają być ściągane podatki. W przyszłości komornicy będą płacić podatek lokalowy normalnie, tak jak wszyscy inni płatnicy.

Woj. Kostek-Biernacki chory na raka

Władze wojskowe przedłużyły urlop wojskowy, na okres 1 roku, wojewodzie poleskiemu, Kostkowi-Biernackiemu.

Wojewoda Biernacki powrócił w bieżącym tygodniu po półrocznej nieobecności do kraju. Przebywał on zagranicą we Włoszech, gdzie odbywał kurację, gdyż jest chory na raka.

Obecnie policja prowadzi poszukiwania licznych tajnych składów broni, rozsianych po wszystkich północnych prowincjach, które miały służyć do uzbrojenia rozagitowanych miljonowych rzesz Hindusów.

Wojewoda Pomorski Kirtiklis przeniesiony do Łodzi?

W bieżącym miesiącu nastąpi zmiana na kilku stanowiskach wojewodów w województwach centralnych i wschodnich. Szczegóły tych zmian jak również nazwiska kandydatów trzymane są w tajemnicy. W kołach sanacyjnych od pewnego czasu mówi się o przeniesieniu wojewody pomorskiego Kirtiklisa, podobno na stanowisko wojewody łódzkiego.

Wystąpili

Z klubu narodowego wystąpili i przeszli do sanacji trzej posłowie, a mianowicie: p. Zbigniew Dembiński, wybrany z okręgu Inowrocław—Bydgoszcz, p. Ryszard Piestrzyński, dziennikarz, wybrany z Poznania, dr. Zdzisław Stahl, wybrany z listy państwowej.

Wymienieni posłowie weszli do Klubu Narodowego, po wyborach w roku 1930, jako pzedstawiciele Obozu Młodych Wielkiej Polski.

Sanacja „zasypała się" mąką

W jednem z miasteczek pod Warszawą, a mianowicie Błonie, przy wyborach samorządowych spotkało sanację wyjątkowe niepowodzenie, nie przeprowadziła ona bowiem ani jednego swego kandydata.

„Wieczór Warszawski" w następujący sposób opisuje wypadki, które poprzedziły porażkę listy Nr. 1. W Błoniu jest fabryka monopolu zapałczanego, zatrudniająca kilkaset robotników. W ostatnich czasach fabryka zalegała z wypłatami, co wśród robotników wywołało oczywiście nastrój podniecony Gdy zbliżał się dzień wyborów, postanowiono ich w jakiś sposób uspokoić. Ponieważ pieniędzy na wypłatę nie było, postanowiono uskutecznić ją mąką. Ustawiono rzędem woreczki z mąką i chciano je wręczyć robotnikom, ci jednak kategorycznie odmówili przyjęcia zapłaty w tej formie. Wówczas dyrekcja udała się do starosty, aby jako prezes Komunalnej Kasy Oszczędności w Błoniu pożyczył pieniędzy. Starosta oświadczył jednak, że pieniędzy nie da. Pomoże jednak zarządowi do skłonienia robotników, aby przyjęli zapłatę mąką. Istotnie tak zrobiono, ale rezultat był nieoczekiwany. Tego samego dnia popołudniu odbyło się kilka wieców. Na każdym z nich wystąpił jeden tylko mówca, który oświadczył krótko: „Jutro są wybory. — Program gospodarczy listy Nr. 1 poznaliście. Wiemy, jak mamy głosować."

Rezultat głosowania okazał się dla sanacji smutnym, a wyhorcy mówią, że zasypała się ona mąką.

„Sławny syn"

Gen. Haller adoptowany przez Indjan

General Haller, który odbywa podróż po Ameryce, przybył w ostatnich czasach do miasta Syrakuz, gdzie odbyła się bardzo ciekawa uroczystość a mianowicie przyjęcie gen. Hallera przez szczep Indjan Onondoga. Delegacja Indjan wręczyła generałowi odpowiednie oznaki z fantastycznem nakryciem głowy i nadała mu imię Ga-A-Go-Wo, co znaczy w języku Irokazów „Sławny Syn". Po nadaniu zaszczytnego tytułu wódz plemienia przemówił w języku Irokazów, chwaląc zasługi generała.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 9-go czerwca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	21,50—22,50	18,25—18.50	21,25—21,50	18,00—18,50
Żyto	14,50—15,00	15,25—15,50	14,75—15,00	15,75—16,00
Jęczmień	15,00—15,50	15,50—16,50	14.25—14,57	14,50—15.75
Jęczmień brow.	15.50—16.00	15,25—16,25	13,00 13,25	13,75—14,25
Owies	14,25—15,00	14,25—14,75	17,00—17,25	14,00—14,50
Mąka pszen. 65%	31,00—35,00	26,50—27,75	28,00—29,00	21,00—22,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24,00	22,00—23,00	25,00—25,50	21,50—22,00
Otręby pszenne	10,50—11,50	10,75—11,75	10,25—10,50	10,50—11,50
Otręby żytnie	9,25— 9,75	10,25—10.75	10,00—10.25	10,25—10.75
Rzepak	46,00—49,00	46,50—47,50	34,00—35,00	43,00—48,00
Groch polny	21,00—23,00	20,00 21.00	20,00 22,00	15,00—16,00
Kuchy rzepak	12,50—13,00	13,75—14,25	14,00 15,00	15,00—16,00
Kuchy lniane	18,00—18,50	19,75—20,25	20,00 20,50	19,50—20,50
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	3,25— 3,50	—,— —,—	3,60— 3,90
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,00— 1,15	3,25 3,50	2,00— 2,50
Słoma prasowana	,— —,—	1,40— 1,70	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	4,00— 4,40	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	3.50 4,50	4,60— 5,00	4,00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 35,41; Praga 24,86; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,76

Wartość dolara: 5,28. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Straszny wybuch nitrogliceryny

przy poszukiwaniu źródeł naftowych

Z Nowego Jorku donoszą, że w pobliżu miasta Norman, w stanie Oklahama, wydarzył się wybuch który spowodował śmierć siedmiu osób.

Jak głosi jedna wersja, w Norman dokonywano pomiarów sejsmograficznych i w tym celu wysłano ekspedycje na dwu samochodach, które, zabrawszy wielki ładunek nitrogliceryny, miały powodować za miastem wybuchy, podczas gdy specjaliści w mieście mieli obserwować zachowywanie się sejsmografu. Według drugiej pogłoski, chodziło tu o ekspedycję towarzystwa Sinclair Oil Co., która poszukiwała źródeł ropy naftowej. Pewien farmer, który pracował w polu w odległości kilkuset metrów od ekspedycji, opowiada, że w pewnej chwili rozległa się ogłuszająca detonacja, jak gdyby w bezpośredniej bliskości uderzył piorun, a następnie ujrzał tylko latające w powietrzu części samochodów i strzępy ciał ludzkich.

*

BOLESŁAW ŚWIĄTEK.

Salscy

Powieść. (25

Pochodził, popatrzył, wysłuchał z uwagą wszystkich utyskiwań swego dawnego ekonoma, wypytał o to i owo, wkońcu zaproponował mu za Haberę pięćdziesiąt tysięcy rubli w złocie, srebrze i banknotach. Targu dobili łatwo, gdyż wymieniona suma przerastała wartość majątku, szacowanego przez samego właściciela. Akt odpowiedni sporządzony został i Karhanc z powrotem wszedł w posiadanie swej dawnej własności.

Salski jakiś czas jeździł do najbliższych miast i w poszukiwaniu osiedla odpowiadającego jemu i rodzinie. Bez wielkiego trudu znalazł w Łukowie mieszkanie złożone z kuchni i dwu skromnych pokoików. Odnajął je, zapłacił za cały rok zgóry, odrestaurował, wyczyścił i przysposobił do zajęcia. Sprowadził się tu z rodziną. Przyjechała tedy pani Salomea, Stachna i Jaś, przywieźli z sobą pościel i wszystką posiadaną bieliznę, ubrania, a także meble. Opustoszała Habera, bo nawet ze służby niewiele kto został. Panna Elwira Drogostańska wyjechała zpowrotem do Kulparkowa, zabierając co swoje, żegnana serdecznie przez swych pracodawców.

W nowem mieszkaniu było milutko i przytulnie, ale długo wszystkich dręczyła tęsknota za kochaną Haberą. Nikt tego jednak nie okazywał. Jakby na pociechę przyjechała Włada, która dostała właśnie świadectwo maturalne z ukończenia gimnazjum w Siedlcach. Postanowiła rok posiedzieć w domu, żeby odpocząć i nabrać sił do dalszej pracy. Chciała się również przez ten rok namyśleć, co jej dalej czynić wypadnie, a właściwie na jaki wydział wstąpić. Skłaniała się do filozofji, lecz ojciec, matka a nawet koleżanki radziły jej medycynę. Przewidywała jednak, że postawi na swojem. Choroba płucna zostawiła w wątłym organizmie silne spustoszenie, lecz powoli przychodziła do siebie i nabierała sił. Teraz, mieszkając z rodziną, mogła jej dużo pomagać, jako silna i zdecydowana na walkę z losem kobieta. Ojcu dała kilka cennych rad. Przedewszystkiem tedy zabroniła wkładać otrzymany kapitał do jakiegokolwiek banku czy kasy, ażeby nie przeszedł w ręce niepowołane. Salski, sam o tem dobrze wiedząc, uznał słuszność jej rady i dołożył nawet od siebie żeby nigdzie nikomu nie wspominać o posiadanej gotówce z obawy przed możliwą grabieżą. Pieniądze schował dobrze zamknięte w rozebranej i następnie nazad zamkniętej podstawie pieca kaflowego. Żyli narazie z zapasów żywnościowych, jakie zabrali z sobą z Habery. Na wypadek, przewidziany zresztą i obliczony wyczerpania zapasów, postanowił Salski użyć tysiąca lub dwa z zamkniętego w piecu kapitału. Porozsyłał też przy pomocy Włady na wszystkie strony podania o posadę rządcy. W oczekiwaniu na tę posadę czas wolny, którego miał dosyć, poświęcił nauce matematyki. Włada udzielała mu lekcji rachunków i geometrji, a także fizyki, starając się pogłębić zasób jego wiedzy już posiadanej. Szło jej to dobrze do jesieni, lecz w początku listopada zostało nagle choć na krótko przerwane. Stała się rzecz upragniona przez cały naród.

W ciągu jednego dnia nie pozostał w Łukowie ani jeden Niemiec. Dzwony kościelne uderzyły radosny hymn, a zebrany w świątyniach naród śpiewał „Te Deum" nie głosem, ale rozpłomienionym wzrokiem, duszą, sercem. Salski dzień ten spędził w kościele z rodziną, całą wiarą i pełną wdzięcznością dziękując Bogu za oczyszczenie polskiej ziemi z najeźdców. Poczem znowu wziął się do nauki, z niecierpliwością teraz oczekując na posadę.

Nadeszły święta Bożego Narodzenia, pierwsze święta wolnej Polski, od stu dwudziestu trzech lat dopiero pierwsze radosne święta. Salski, który przedtem bardzo mało interesował się polskością, teraz po przejściu twardej szkoły niemieckiej ocenił rozkosz wolności. Radował się wraz z innymi, lecz radość tę przyćmiła świadomość o ciężkiem położeniu, w jakiem się znalazł. Oczekiwał z dobrą wiarą na rezultat swych podań przez całą zimę. Ubrany w czarne palto na dublonach, jeździł do urzędu pośrednictwa pracy w Siedlcach dowiadywać się, czy wiadomości niema. Ale tych nie było.

Obchody Świąt Ludowych

W pow. Łukowskim

obchodzono Święto Ludowe w Wojcieszewie, na którą przybyło 8.000 osób. Przemówienia, śpiewy, deklamacje i barwny pochód, poprzedzony oddziałem cyklistów, wywarł na zebranych ogromne wrażenie.

W pow. Myślenickim

Święto Ludowe odbyło się przy udziale 8.000 osób w Droginі, pomimo zakazów wójtowskich, którzy grozili, że kto pojedzie lub pójdzie na obchód Święta, karany będzie grzywną do 500 zł lub 2 tygodni aresztu. Zakaz ten obębniono w Myślenicach jeszcze przed otrzymaniem zezwolenia na urządzenie Święta ze Starostwa. Przemawiali pp. Syrek, Róg, Karcz, Błak, Stopka, Biedrawa, Garncarczyk, Spydkowski oraz p. Skudzieniowa z Jasienicy. Wszystkie przemówienia miały charakter nawskroś opozycyjny w stosunku do obecnego systemu rządzenia. Następnie uchwalono rezolucje N. K. W.

W pow. Puławskim.

Święto Ludowe odbyło się w Janiszkowicach. Przybyło 7 i pół tysiąca ludzi z orkiestrą i 20 sztandarami.

W pow. Kolbuszowskim.

Obchodzono Święto Ludowe w Kolbudzowej Górnej. Przybyło mimo licznych przeszkód kilka tysięcy ludzi. Referat wygłosił poseł Stachnik, ponadto przemawiało jeszcze wielu innych działaczy.

Drugie Święto Ludowe obchodzono w Werynie, które również wypadło bardzo imponująco.

W pow. Błońskim.

Święto Ludowe na pow. Błoński odbyło się w Miedniewicach, gm. Żyrardów. Cała okolica przybrała odświętny wygląd. Uroczystości przewodniczył p. Bartosiewicz Jan, który w swojem zagajeniu stwierdził, że w czwartym roku świętowania przez lud wiejski pierwszego dnia Zielonych Świąt coraz większe masy chłopskie skupiają się pod sztandarem Stronnictwa Ludowego. Po zagajeniu zabrał głos przybyły na to święto p. poseł Krysa, który w przeszło godzinnem przemówieniu dał zarys historji chłopów w Polsce.

W pow. Częstochowskim

odbyły się trzy Święta Ludowe: w Białej, Rębielicach Królewskich i w Mostowie. Na wspomniane święto przybyło ogółem około 8.000 ludzi, do których płomiennie przemawiał p. poseł Brodacki.

W pow. Grójeckim

obchodzono Święto Ludowe we wsi Piczyska. Mimo licznych przeszkód ze strony sanacji, obchód wypadł bardzo wspaniale i uroczyście, a barwny pochód ciągnął się w długości 2 kilometrów.

*

Matka-sadystka

pastwiła się nad własnem dzieckiem

Przed sądem w Łodzi stanęli małżonkowie Stanisław i Józefa Pisarscy, oskarżeni o bestjalskie znęcanie się nad dzieckiem. Sąsiedzi ich alarmowani byli często w dzień i w nocy krzykami przez 6-letniego synka Pisarskich Zdzisia.

W całej kamienicy wiedziano, że to Pisarska w okropny sposób znęca się nad dzieckiem, poddając je wymyślnym torturom. Na wypuszczanem rzadko zresztą z mieszkania dziecku widziano coraz to nowe sińce, a niekiedy i rany.

Któregoś dnia jedna z sąsiadek, nie mogąc znieść płaczu katowanego dziecka, weszła do Pisarskich. Zobaczyła chłopczyka, który ma częściowo sparaliżowaną jedną nogę, klęczącego na ostrych kamykach i trzymającego w podniesionych w górę rękach ciężkie krzesło. Dziecko raz wraz padało pod tym ciężarem, na rozkaz matki musiało jednak znów krzesło podnieść.

Zainterpelowana przez sąsiadkę, Pisarska odpowiedziała, że w ten sposób kształci charakter małego. Sąsiedzi nie mogli wreszcie znieść dalszego znęcania się nad chłopcem i o wszystkiem donieśli policji. Pisarskim wytoczono sprawę karną. Aby chłopiec mógł swobodnie zeznawać, oskarżonych rodziców usunięto z sali, mimo to jednak dziecko, steroryzowane w domu, nie odważyło się złożyć obciążających zeznań.

Na pytanie sędziego, czy go bito, mały Zdziś ze strachem ogląda się wreszcie szeptem oświadcza: „Nie".

Na inne pytania nie daje odpowiedzi. Wielkie wzruszenie wywołał na sali moment, gdy sędzia chcąc sprawdzić, czy klękanie sprawia dziecku trudność, kazał Zdzisiowi uklęknąć i podnieść ręce do góry. Na podstawie zeznań świadków nieludzka matka skazana została na 8 miesięcy więzienia. Pisarskiego zaś uwolniono, ponieważ jako robotnik folwarczny pracował on od świtu do nocy, mógł więc nie wiedzieć o torturach, zadawanych Zdzisiowi przez żonę.

18 piorunów w ciągu jednej godziny

Nad gminą Gnatek w powiecie radomszczańskim przeszła onegdaj burza, która obfitowała w niezwykle liczne pioruny. W ciągu jednej zaledwie godziny na terenie wsi uderzyło 18 piorunów.

We wsi Piaski piorun uderzył w stodołę Jana Wrońskiego. Wskutek powstałego pożaru uległy zniszczeniu cztery szopy i stodoła wraz z narzędziami rolniczemi.

W Kuźnicy piorun uderzył w dach obory Józefa Ciastka, przeskoczył na hak i łańcuch, od którego uwiązana była krowa. Zwierzę uległo śmiertelnemu porażeniu. W Kajetanowicach piorun wpadł przez komin do mieszkania Jana Ślęzaka, gdzie znajdowało się 5 osób, nie zranił jednak nikogo, tylko przebiwszy ścianę chaty, wpadł do obory, gdzie zabił świnię.

Ponura tragedja

Odpalony konkurent odciął kochance głowę

Miejscowość Bystrowice obok Szczyrku była terenem krwawej tragedji na tle erotycznem.

Rano idący do pracy robotnicy znaleźli w lesie obok Szczyrku ciała dwojga młodych ludzi, pławiące się we krwi. Dziewczyna miała prawie że odciętą głowę od tułowia, zaś mężczyzna podcięte gardło.

Obok leżała skrwawiona brzytwa.

O odkryciu zaalarmowano władze policyjne i wkrótce przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska.

Jak ustalono, zabitą była 19-letnia Aniela Markówna, zamieszkała w Szczyrku. Mężczyzna był 22-letni Józef Kuśka z Rybarzowic.

Wszczęte dochodzenie wykazało, że oboje utrzymywali ze sobą od dłuższego czasu intymne stosunki. Mieli się nawet pobrać, gdy jednak Kuśka stracił pracę — Markówna porzuciła go.

Kuśka nadaremnie starał się przekonać dziewczynę, by została mu wierną. Wreszcie zwabił ją do lasu, prosząc o ostatnią rozmowę. Kuśka próbował ponownie nakłonić dziewczynę by do niego wróciła.

Gdy jednak spotkał się z odmowną odpowiedzią, dobył brzytwy, rzucił się na Markównę i formalnie odciął głowę od tułowia. Następnie sam podciął sobie gardło.

Markówna straciła życie, natomiast Kuśkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Znieważona przez męża, popełniła samobójstwo

W Lublinie w mieszkaniu małżonków Godziszewskich odbywała się zabawa z okazji uroczystości familijnej. W pewnej chwili, gdy wszyscy byli już dobrze podchmieleni, między małżonkami doszło do bójki. Pijany Godziszewski rzucił się na żonę i uderzył ją kilka razy krzesłem w głowę. Oszołomiona kobieta wybiegła na balkon i z 2-go piętra wyskoczyła na bruk podwórza. Wezwane natychmiast pogotowie przewiozło Godziszewską do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Przyczyną waśni była rzekoma zdrada Godziszewskiej.

Z rozpaczy po utracie żony, strzelił sobie w serce

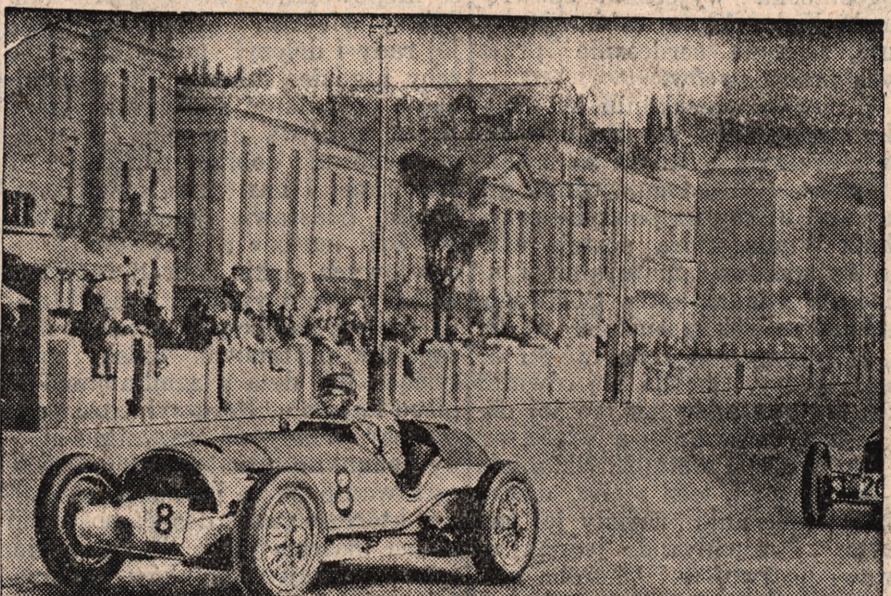
Kaliszem wstrząsnęła wiadomość o zamachu samobójczym 30-letniego doktora medycyny Jana Krzepisza. Krzepisz pochodził z Kalisza, tam ukończył gimnazjum, a po złożeniu doktoratu na uniwersytecie warszawskim, powrócił do rodzinnego miasta, gdzie odbywał praktykę w szpitalu im. gen. Weyganda.

Podczas praktyki zakochał się w córce Janiny Biernackiej, przełożonej pielęgniarskiego personelu szpitalnego. Młodzi wkrótce pobrali się i wyjechali do Warszawy, gdzie lekarz objął gabinet po dr. Stefanowskim. Przed kilku miesiącami po porodzie Krzepiszowa zapadła na zdrowiu. Stan jej pogarszał się coraz bardziej, aż wreszcie w dniu 3 czerwca zmarła wskutek ciężkiego niedomagania nerek.

Zrozpaczony śmiercią ukochanej żony lekarz przewiózł jej zwłoki do rodzinnego miasta, aby je tam pogrzebać. W dniu wczorajszym miała się odbyć eksportacja zmarłej na cmentarz.

Dr. Krzepisz przybył do szpitala, przez jakiś czas rozmawiał z teściową, wreszcie poprosił ją, aby wstawiła mu do pustego pokoju leżak, gdyż jest zmęczony i chciałby przed pogrzebem trochę wypocząć. Po upływie pewnego czasu Biernacka poleciła jednej z pielęgniarek, aby zawiadomiła dr. Krzepisza, iż już czas udać się do kościoła na eksportację.

W tym momencie w pokoju huknął strzał. Wezwano natychmiast lekarza; pomoc lekarska okazała się zbędna, bowiem dr. Krzepisz strzelił sobie w serce, co spowodowało natychmiastową śmierć.



WYŚCIGI „WOKÓŁ ULIC".

Zdjęcie z wyścigów małych wozów, które odbyły się niedawno w mieście Douglas na wyspie Man, gdzie za trasę służyły ulice miasta, a domy za trybuny.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 12-go czerwca 1934 r.

Wtorek: Jana. Wsch. słońca 3.30; zach. sł. 7.57. Wsch. księż. 3.07 z. 20.54.
Środa: Antoniego. Wsch. słońca 3.29; zach. sł. 7.58. Wsch. księż. 4.02 z. 21.34.
Czwartek: Bazylego. Wsch. sł. 3.29. zach. 7.58. Wsch. księż. 5,07: z. 22,03;

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „ROBOTNIK".**

Województwa centralne.

TROJE DZIECI SZKOLNYCH UTONĘŁO.

W Suscu, w lubelskiem, zdarzył się straszny wpadek, który pociągnął za sobą śmierć trojga dzieci.

W czasie lekcji przy młynie, gdy nauczycielka Gondynecka zajęta była większą grupą dzieci, jakiś wyrostek wiejski zepchnął na wodę łódkę, w której znajdowało się 6 uczniów z drugiej grupy. Łódka przechyliła się i dzieci wpadły do wody i zaczęły tonąć. Nauczycielka rzuciła się na pomoc i uratowała troje dzieci. Ponieważ nie umiała pływać, ratując czwarte dziecko, sama zaczęła tonąć. Na ratunek pospieszył znajdujący się przypadkowo w pobliżu policjant i nauczycielkę uratował. Troje dzieci utonęło. Na skutek wypadku nauczycielka rozchorowała się nerwowo. Należy zaznaczyć, że znajdujący się w pobliżu ludzie, będący świadkami wypadku, nie przyszli nauczycielce z pomocą.

Małopolska.

POSZEDŁ ZA NARZECZONĄ — SAMOBÓJCZYNIĄ.

We Lwowie na cmentarzu Janowskim odebrał sobie życie na grobie swej narzeczonej, zmarłej przed kilku dniami, również śmiercią samobójczą, 26-letni Józef Zadorożny, szofer z zawodu.

Przyczyną samobójstwa były wyrzuty sumienia, jak to podał denat w pozostawionym liście. Uważał się on za przyczynę śmierci narzeczonej, Ireny Zieleniewskiej, która w dniu 3 czerwca otruła się sinkiem potasu.

SIEKIERĄ ZABIŁ SĄSIADA.

We wsi Głucowice (pow. Lwów), miało miejsce krwawe zajście. We wsi tej 23-letni parobczak Antoni Tymkow w czasie sprzeczki z Hnatem Tomickim uderzył go siekierą w głowę. Tomicki w godzinę po wypadku zmarł. Zabójcę aresztowano.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO RABUSIA.

Policja lwowska aresztowała 26-letniego Franciszka Holana ze Szczebiatyna (pow. Rawa Ruska) pod zarzutem kradzieży 120 zł. na szkodę Jana Nałowa. W czasie aresztowania Holana wyszło na jaw, że jest on zbiegiem z więzienia w Makowie, gdzie odsiadywał półroczną karę za napad na egzekutora.

DZIECKO WPADŁO DO WRZĄCEJ WODY.

2-letni syn kupca N. Ostera ze Lwowa w czasie chwilowej nieobecności służącej w kuchni wpadł do postawionej na podłodze balji z wrzącą wodą i doznał tak ciężkich poparzeń ciała, że w dniu wczorajszym zmarł w szpitalu powszechnym. Zwłoki odstawiono do Instytutu Medycyny Sądowej.

ECHA ZAWALENIA SIĘ MOSTU NA BYSTRZYCY.

W środę zmarła w szpitalu jedna z ofiar zawalenia się mostu na Bystrzycy, wieśniaczka z Zagwoździa. Jak się dowiadujemy, 6 bm. zmarł w szpitalu jeden z robotników, który w czasie katastrofy również znajdował się na moście.

SAMOBÓJSTWO SZOFERA WE LWOWIE.

26-letni szofer Józef Zadorożny wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia na cmentarzu. Desperat zostawił list, że pozbawia się życia wskutek ciężkich przejść. Zwłoki na polecenie lekarza dzielnicowego odstawiono do Instytutu Medycyny Sądowej.

Najważniejszą rzeczą

dla myślącego człowieka — to jednak jest uczciwa „gazeta" taka np., jak Wasza „Gazeta Grudziądzka"

Jest ona w każdym razie taksamo **ważna,** jak ten kawałek chleba, który żywi **ciało ludzkie.** A bodaj czy **nie ważniejsza jeszcze!** Pewnie, że chleb powszedni — żywi ciało, ale „Gazeta Grudziądzka" żywi — **duszę,** żywi ją swoją oświatą, swojemi **naukami.** I bez tych nauk, bez tej oświaty **dusza** jakby usypiała, **zamierała.** A człowiek, w którym dusza zamiera — **przestaje być — człowiekiem!**

A gdyby w Was, Drodzy Bracia, którzy czytacie „Gazetę Grudziądzką", — więcej, — którzy **z nami razem krzewicie zdrową oświatę** — prowadzicie razem z nami Lud polski w jego walce o swe prawa i o swój byt, — gdybyście Wy mieli pozostać bez „Gazety Grudziądzkiej", gdyby w Was miała zamrzeć dusza — **to bez tej potrzebnej jej oświaty, Lud polski stałby się znowu bezmyślną, bezduszną — masą. — I opętany, ogłupiony przez sanację — popadłby nietylko w niewolę duchową, polityczną, ale stałby się także znowu jakoby stworzeniem jucznem, jakie ongi zamęczało się pracą dla większej chwały i dla pożytku szlachty.** A do tego **zadania,** do tego poziomu, **sanacja przecież chce zdegradować Lud polski** i — o ile możności przez **wieki utrzymać go w takiej niewoli, wobec dalszych swych pokoleń, — pokoleń „elity"!**

To też, kto wypuszcza na lato „Gazetę Grudziądzką" z ręki, albo kto **n i e z a p ł a c i abonamentu,** ten **pomaga sanacji w jej zamysłach zbrodniczych wobec Ludu.** Chce ona przecież zniszczyć „Grudziądzką", by jej **nie przeszkadzała.**

Niechaj więc każdy się spieszy przed nowym kwartałem z przysłaniem pieniędzy. Nam ich bowiem brak na **SPROWADZENIE PAPIERU, a bez papieru „Gazety" wydawać nie możemy.**

A, powtarzamy, iż najważniejsza rzecz, to dziś **„Gazeta Grudziądzka".**

Już nie całe 4 miesiące nas dzielą od **jubileuszu, od rocznicy 40-lecia pracy!**

W tym roku **właśnie chce nas sanacja zniszczyć.** Więc zapłaćcie, Drodzy Bracia — **i zjednajcie nam trochę nowych abonentów!**

Wykorzystał urlop

Więzień zorganizował napad

W Warszawie stanęli przed sądem okręg. czterej bandyci, oskarżeni o dokonanie niezwykłego napadu z bronią w ręku na mieszkanie Tauby Aszowej, właścicielki kolektury.

Przebieg napadu przedstawiał się następująco: Wieczorem, gdy w mieszkaniu Aszowej znajdowały się córki Chawa i Sura oraz niej. Ryfka Eden i dwaj mężczyźni Wiktor Zuker i Chil Eden, dostali się czterej wymienieni bandyci, którzy otworzyli sobie wytrychem drzwi. Domownicy siedzący w pokoju przy stole, z przerażeniem zauważyli zamaskowanych 4 opryszków, którzy grożąc rewolwerami, steroryzowali wszystkich domowników, przyczem mężczyźni... schowali się.

Kobiety usiłowały wzywać ratunku, jednakże zostały pod groźbą rewolwerów zmuszone do zachowania spokoju. W pewnym momencie bandyci, którzy przystąpili już do plądrowania mieszkania, usłyszeli stukanie do drzwi, a następnie coraz gwałtowniejsze dobijanie się. Wówczas jeden z bandytów, stojący na czatach, dał sygnał pozostałym kamratom i wezwał ich do przedpokoju, poczem po chwili wahania wszyscy z przygotowanymi do strzału rewolwerami otworzyli drzwi.

Na klatce schodowej przed drzwiami stała właścicielka kolektury Tauba Aszowa, która w dniu tym później niż zwykle wracała do domu. Słysząc krzyki, dochodzące z mieszkania, przypuszczała, że to jakaś awantura, pozostała na schodach. Dopiero, gdy podeszła do drzwi swego mieszkania zauważyła, że są one zamknięte. W pewnej chwili otworzył drzwi zamaskowany mężczyzna i chwyciwszy przerażoną kobietę za płaszcz wciągnął ją do przedpokoju. Pozostali domownicy, korzystając z nieuwagi bandytów, wybili szyby w oknach i zaczęli wzywać pomocy.

Dozorca domu usłyszawszy krzyki wybiegł z dyżurki i zamknął bramę. Po chwili podbiegło doń trzech bandytów i grożąc rewolwerami żądali otwarcia bramy. Steroryzowany stróż bramę otworzył. Bandyci wybiegli na ulicę, uciekając środkiem jezdni i chodnikiem.

Wkrótce jeden z opryszków, Hilary Kułakowski został zatrzymany, poczem ujęto i drugiego bandytę, Gedale Line. Dalszy pościg, w którym brali udział przechodnie i posterunkowi nie słabł. Bandyci widząc zbliżający się pościg, dali kilkanaście strzałów, wskutek czego od kul bandytów zranieni zostali dwaj przechodnie. Wreszcie ujęto trzeciego bandytę Roberta Podniesińskiego.

Ostatniego ujęto Dawida Schreibera, przy którym znaleziono długi sznur poza tem w piwnicy tego domu, w którym dokonano napadu znaleziono podrzucone wytrychy i łom, na schodach zaś maski bandytów.

Kresy Wschodnie.

ŁODZIAMI PO ULICACH PIŃSKA.

Nad Pińskiem przeszła gwałtowna burza z piorunami. Deszcz padał tak ulewnie, że robił wrażenie oberwania się chmury. Szereg ulic w śródmieściu zostało zatopionych, przyczem woda stała na wysokości pół metra. Na niektórych niżej położonych ulicach woda wdarła się do piwnic.

Przez dłuższy czas po ulewie ruch w mieście odbywał się przy pomocy łodzi.

GRANAT W MIESZKANIU.

W majątku Zaocie (pow. Dziśnicński) do pokoju sypialnego właściciela tego majątku p. Leonarda Kario, nieznany sprawca rzucił przez okno granat ręczny. Granat na szczęście nie wybuchł, a wybił jedynie szybę i upadł na parapet okna. Na miejsce przyjechała policja śledcza, która prowadzi dochodzenia.

Zjazdy i zgromadzenia

Stronnictwa Ludowego

OPATÓW. 13 czerwca, w środę, w lokalu Sekretarjatu Powiat. S. L. poseł Babski będzie udzielał porad prawnych i organizacyjnych dla tych, którzy opłacili składkę członkowską na rok 1934.

SOKOŁÓW. 17 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się w Sokołowie posiedzenie Zarządu Powiat. oraz prezesów i sekretarzy Kół z udziałem dr. Gralińskiego. Obecność wszystkich konieczna.

BACZNOŚĆ SŁUPCA-KONIN.

Dnia 15 czerwca odbędzie się konferencja działaczy i prezesów Kół S. L. w lokalu Sekretarjatu S. L. w Koninie przy ul. Słupeckiej nr. 22 z udziałem pos. Langiera.

Dnia 16 czerwca, w sobotę, odbędzie się we wsi Kąpieli gm. Ostrowice, o godz. 2 po poł. kurs społeczno-gospodarczy dla członków S. L., posiadających legitymacje. Na kurs przybędzie pos. Langier.

Dnia 17 czerwca, w niedzielę, odbędzie się majówka młodzieży wiciowej w Złotkowach gm. Dąbroszyn, na którą przybędzie pos. Langier.

Sekretarjat Powiatowy S. L. na powiat konińsko-słupecki został przeniesiony w Koninie do własnego lokalu przy **ul. Słupeckiej 22** i czynny jest codziennie od godz. 10 rano do 3 po poł. załatwiając interesy chłopskie.

SKÓRY.

Kraków, 6. 6. Notowania hurtowe skór surowych za 1 kg. wg. Centrali Targów w zł.: wołowe 0.80; krowie 0.80; jałowicze 0,90; cielęce 3.00—5.00 z sztukę. Tendencja słabsza, skóry wołowe straciły 10 procent, cielęce 10—20 proc.

LEN.

Wilno, 6. 6. Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie, ceny za 1.000 kg. loco stacja załadowania: len trzepany z rejonu Siedlce—Łuków basis I skala 216.50 1600—1640, kądziel I skala 200 1100—1140; len czesany Horodziej basis 1, skala 259,80 2315—2340, len trzepany basis 1, skala 216.50; Wołożyn 1385—1440; Hoduciszki 1385—1440, Miory 1300—1325; Traby 1450—1470; kądziel grodzieńska 930—970; kądziel horodziejska 1150—1175; targaniec asortyment 70-30 750—800.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 12. VI. 6,30 Audycja poranna; 12,10 Muzyka jaz.; 13,05 Program dla dzieci i młodzieży; 13,20 Muzyka popularna; 13,55 Z rynku pracy; 16,00 Koncert ork. dętej; 16,40 Recital śpiewaczy; 17,00 Skrzynka P. K. O; 17,15 Muzyka baletowa; 18,00 Z działalności Funduszu Pracy; 18,45 Pogadanka; 19,15 Muzyka lekka; 20,02 Recytacje poezyj; 20,12 Operetka „Kwiat paproci“; 22,20 O handlu żywym towarem; 22,45 Muzyka taneczna.

Środa, 13. VI: 7,00 Audycja poranna; 12,10 „Z słonecznej Italji“ (płyty); 16,00 Muzyka lekka; 17,00 Program dla dzieci starszych: opowiad. p. t. „Dzieci polskie w kopalni rudy we Francji“; 17,15 Koncert solistów; 18,00 Odczyt przyrodniczy; 18,15 Recital organowy; 18,45 Pogadanka o ruchu społeczno-zawodowym wśród nauczycielstwa polskiego; 19,15 Stare walce; 19,30 IV-ta audycja z cyklu: Koncerty Brandenburskie J. S. Bacha; 20,02 Feljeton aktualny; 20,12 Koncert muzyki lekkiej w wyk. zesp. mandolinistów; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Transm. z Gdyni trąbki i capstrzyk Mar. Woj.; 21,02 Skrzynka pocztowa rolnicza; 22,15 Muzyka lekka i taneczna.

Czwartek, 14. VI.: 9,00 Audycja poranna; 12,10 Muzyka salonowa; 13.05 Program dla dzieci. („Wycieczka w dół Wisły“); 13,20 Fantazje jazz'owe; 16,00 Przeboje sezonu; 16,30 Koncert Chóru „Harfa“; 17,00 Skrzynka pocztowa; 17,15 Muzyka lekka; 18,00 Pogadanka dla kobiet p. t. „Dlaczego powinniśmy należeć do organizacyj kobiecych“? 18,15 Słuchowisko p. t. „Święto kwitnienia wiśni“; 19,15 Fragmenty z opery „Kawaler Srebrnej Róży“; 20,12 Muzyka lekka; 21,00 Capstrzyk Mar. Woj. 21,02 Wiadomści rolnicze; 21,12 Koncert popularny; 22,15 Muzyka taneczna.

Guma do żucia zatruła cjankiem potasu

W Sacramento w Kalifornji policja wykryła zbrodniczy zamach, który mógł pociągnąć za sobą śmierć wielkiej ilości osób. Na schodach wielu domów znaleziono próbki gumy do żucia, zatrute cjankiem potasu. Każdy ze znalezionych pakietów mógł spowodować śmierć 12 osób.

HUMOR ZAGRANICZNY



SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Aktor, który przypadkowo oświetlony został światłem reflektoru samochodowego, ma wrażenie, iż jest na scenie, musi więc schylić się i ukłonić, by podziękować publiczności.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunz, junior, Grudziądz, ul. 3-go Maja 20. — Drukiem i nakł. „Zakł. Graf. i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“ Tuszewo.